

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczytym
Wychodzi w każdą niedzielę

Adres Redakcji :
119, rue du Chevaleret
PARIS XIII^e

Przedpłata we Francji :
Miesięcznie 2 fr. Półrocznie 12 fr.
Kwartalnie 6 fr. Rocznie 20 fr.
W Ameryce : rocznie 3 dolary

Adres Administracji :
Rue Saint-Honoré, 263bis
PARIS I^{er}

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELE 1^{-a} POSTU

Ewangelja napisana u św. Mateusza w rozdziale IV. w. 1-12.

W on czas Jezus był zawiedzion na puszczy od Ducha, aby był kuszon od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, polem taknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu : Jeśliś jest Syn Boży, rzecz aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł : Napisano jest : nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go wziął djabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu : Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest, iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na rękę nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Przekł mu Jezus : Zasia napisano jest : Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go zaś djabeł na górę wysoką bardzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł mu : To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus : Pójdź precz szatanie! Albowiem napisano jest Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił Go djabeł ; a oło Aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Pan Jezus w swej dobroci poszedł naprawdę zadaleko : pozwolił się nawet kusić, aby nam zostawić wzór całkowity godnego obywatelstwa w Królestwie Bożem. Nikt z ludzi nie jest wolnym od pokus. Jest to główne zajęcie złych duchów, którzy nam zazdroszczą możliwości widzenia Boga w niebie i czynią wszystko, aby nas podburzyć przeciw Bogu i Jego przykazaniom. Wszyscy jesteśmy kuszeni, ale wszyscy mamy zawsze do pomocy tyle łask Bożych, aby nie wpaść w sidła szatańskie.

Pokus nie trzeba i nie wolno lekceważyć, mamy bowiem do czynienia z wrogiem nie bylejakim. Cel naszego życia ma być : osiągnięcie Boga po śmierci ; cel szatana zaś jest oderwanie nas od Boga na wieki. Pan Jezus przez ustanowienie Kościoła, będącego stróżem Jego nauki i wykonawcą Jego zleceń, daje nam dostateczną pomoc w walce życiowej. Upadamy jednak wszyscy do grzechu. Źródła każdego grzechu szukać należy niewątpliwie w naszej niedbałości i nieczujności, którą szatan po mistrzowsku wykorzystuje. Dzisiejsza Ewangelja św. przedstawia nam go wiernie. Warto się zapoznać z jego głównymi « zaletami ».

Jest on przede wszystkim niesłuchanie bezczelny. Z jaką odwagą zbliża się i przemawia do Pana Jezusa ! Tak postępuje zawsze. Jest natrętny. Gdziekolwiek człowiek idzie, wszędzie jest za piętami. Nawet w kościele się przed nim nie można ukryć. Ani podczas Mszy św. nie mamy od niego spokoju ! Tacy bezczelni są i jego słudzy, ludzie kochający się na umór w grzechach. Podziwiać należy tę zagorzalność w pracy złej. I jakaż się mu od nas odprawa należy ? Natrętności trzeba prze-

ciwstawić odwagę Apostołów, bezczelności śmiałość wyznawców ! Gdybyśmy choć małą część tej szatańskiej odwagi i bezczelności mieli w swoich sercach ! Nie wyglądałoby tak smutnie nasze życie chrześcijańskie, które możnaby nazwać pogańskiem dosyć często, jeżeli nie zawsze. Na bezczelność szatańską nie mamy zwyczajnie odpowiedzi. I co gorsze, przez milczenie, przez ciche przypatrywanie się grzechom, zachęcamy grzeszników do dalszego życia rozpustnego. W towarzystwie pijanych rozpustników, którzy zamiast pójść w niedzielę na Mszę św., wysiadują cały dzień w barach, estaminetach i kawiarniach, przysłuchują się często zacni Polacy rozmowom bluźnierczym. Gniewa ich ta bezczelna rozpusta, martwi ich zniewaga Boga lecz tam siedzą i słuchają, ani gdyby odejść nie mogli, jeżeli nie mają odwagi wyrzec kilka słów napomnienia. Wśród robotników fabrycznych pracuje dużo dziewcząt polskich, które nie tylko wspólnie pracują z wyzutymi ze wstydu i obyczajów chrześcijańskich młodzieńcami i — pożałujcie Boże ! — małżonkami, ale i wspólnie — mieszkają. Mam w biurku kilka listów od dziewcząt w takich warunkach żyjących. Każdy czytelnik się łatwo domyśli, że cnota tych Polek jest nad przepaścią ! Lecz czy ma która — lub który — odwagę narobić krzyku i hałasu w obronie Boga i swego czystego sumienia ? Wstyd nam rzeczywiście, że na wszelką bezczelność szatana mamy tylko jedną odpowiedź : tchórzliwe milczenie!

Inną « ozdobą » szatana i sług jego jest chytrłość połączona z wielką mądrością. Wie kiedy i jak nas ma kusić. Głodnego zachęci do kradzieży chleba, zmęczono-

nego do pospania⁷ sobie w niedzielę, spragnionego do wstąpienia do karczmy, itd. Jest on ostrożny, aby daleko nie kroczyć. Wybada dokładnie stan naszej duszy i zbliża się pomalą, aby nas nie przestraszyć i nie zmusić do większej czujności. Wiemy, że Ewę w raju tą chytrąścią zwabił do grzechu: ukrył się w wężu, aby ją w zdumienie wprowadzić, że jedzenie z owocu zakazanego obdarowało węża mową! Ona, Ewa będzie zaraz Bogiem po zakąszeniu jabłka. Szatan się dziś wcale nie zmienił na swą niekorzyść. Więc baczość rodacy, aby nas nie złapał do swych sieci. Sprzeciwić się mu zaraz na początku, nie wchodzić z nim wcale w rozmowy, bo nas zawiąła. Odrzucić pierwszą myśl nieprzyzwoitą; zwalczyć pierwszą pokusę, aby nie pójść w niedzielę na Mszę św.; nie dać się na pierwsze zaproszenie wciągnąć do złego towarzystwa i pijaństwa; nie wyciągnąć ręki po obcą igłę itd, itd. Taki jest najlepszy i jedynie skuteczny sprzeciw chytrąści szatańskiej. Nie dać się na początku oczarować pozornie niewinnymi i słodkimi obietnicami. Bo znaną jest rzeczą, że djabeł jest nie tylko chytry, ale rad obiecuje złote góry, rzeczy, których wcale nie posiada, jak te « wszystkie królestwa świata i chwale ich », co Panu Jezusowi obiecał. Począwszy od Ewy tyle już milionów zawiodło się na jego obietnicach, lecz potrafi on nam je tak odmalować w naszej wyobraźni, że wbrew świadomości, iż z wrogiem i znanym oszustem mamy do czynienia, uwierzmy mu i zgrzeszymy. Należy ostrzec przede wszystkim nasze panny przed temi obiecankami szatańskimi. Pierwszy lepszy przybędą ledwie się

rozmówił z biedną dziewczyną, zaraz jej obiecuje małżeństwo. Rodaczki nasze są zaraz gotowe do uwierzenia każdego słowa i zgadzają się wnet na współżycie małżeńskie bez wstąpienia do Sakramentu małżeństwa. Dopiero, gdy takie grzeszne współżycie przynosi swe nieuniknione owoce, to kawaler idzie — niby to — lepszej pracy szukać, a łatwowierna panna pozostaje na lodzie i topi się we własnych łzach lekkomyślności. Pocóż wierzyła głupim obiecankom? Przykazanie Boże zachowania czystości obowiązuje zawsze, coby ci ten młodzieniec swoją obietnicę nawet najstraszniejszą przysięgą, lub oddawaniem całego majątku-potwierdził! Nie wierzyć kłamcom, nie ufać oszustom i innym chytrym⁸ sługom kusiciela. Wierzyć silnie w Boga i w Jego wolę przez Jezusa Chrystusa objawioną i Kościołowi katolickiemu powierzona!

Szatan jest w swej « pracy » nadzwyczaj wytrwały. Odpędzimy go rano, przydzie po południa niezliczoną ilość razy. Nie uda się mu jedno, próbuje zaraz drugie. Dotąd chodzi, dotąd się koło nas kręci, aż swojego choć w części nie dopnie. Jest to więc wróg niesłychanie niebezpieczny. Swe główne armaty zdobywczę zdradził nam przy kuszeniu Pana Jezusa. Są to zaś: troska ponad potrzebę o chleb, pycha i chciwość sławy u ludzi.

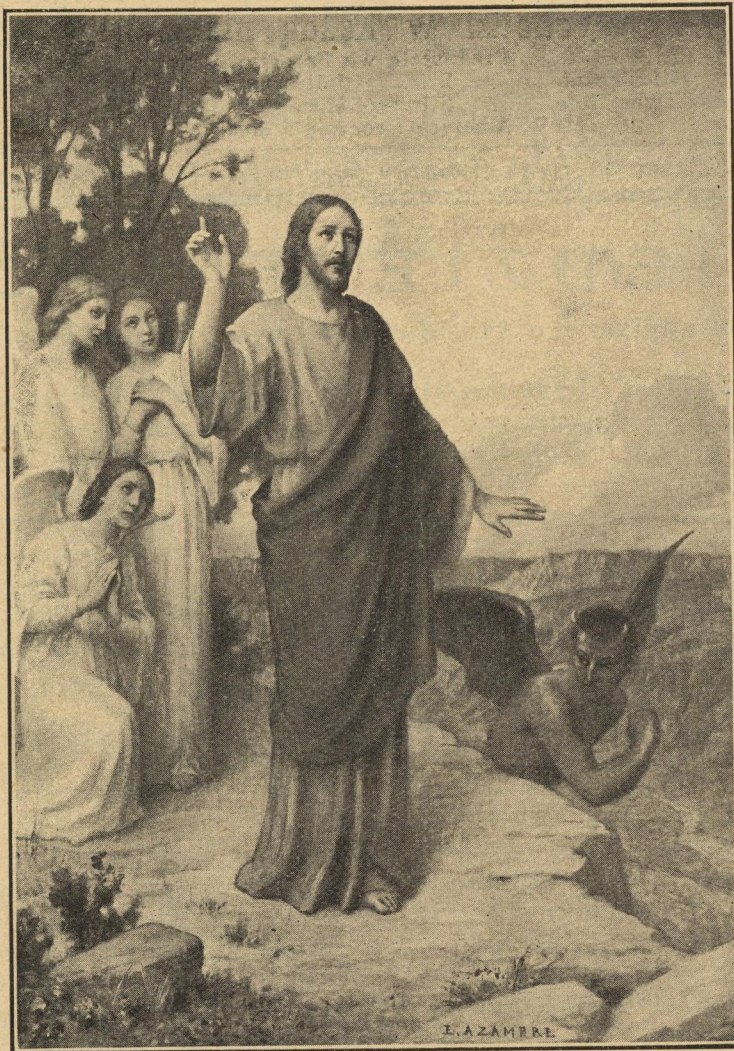
Z pierwszą armatą chce zagłuszyć głos Pana Jezusa, że mamy i duszę, której życie wymaga też dużo trosk z naszej strony. Ten tylko żyje dobrze, kto przy trosce o chleb niezaniebuduje Chleba dla duszy w Komunji św.

Druga armata huczy nam ciągle w uszy: bądź pysznym, wysuwaj siebie samego wszędzie, zwracaj na siebie uwagę, na każdym kroku. Iludziom pycha przyjemność sprawia. Cieszą się, gdy na nich z zazdrością patrzą inni. To « spuszczenie się na dół » z ganku kościelnego kończy się dla nas smutnie, bo połamaniem kości, zniszczeniem całego życia duszy. Dobry katolik zawsze pamięta, że nie pycha, to źródło wszelkich grzechów, ale pokora prowadzi do Boga.

Zbyteczne troski o życie prowadzą do pychy, a pycha do chciwości sławy i panowania nad drugimi. Ta armata strasznie wyrzeczy. Jednostki, które nie z woli ogółu, lecz dzięki swym chciwym staraniom i zabiegom staną na czele gminy towarzystwa lub państwa, nic dobrego nie zdziałają. Nie sobie się kłaniać, nie swoje zuchwałe myśli w czyn wprowadzać, lecz przystosować się zawsze do woli Bożej i przepisów Kościoła Chrystusowego.

Nasze życie jest ciągłą walką z tym przebiegłym wrogiem. Pan Jezus w Sakramentach św. i w modlitwach dostarcza nam wystarczającej broni do walki. Kościół św. jednak chcąc nas uczynić bardziej zdolnymi do walki, zaprasza nas corocznie na wielkopostne ćwiczenia. Czas tych ćwiczeń nadszedł. Rodacy! Nikt nie wątpi, że wszyscy dbacie o zbawienie duszy swej nieśmiertelnej, że wszyscy pamiętacie o jedynej wojnie, którą Kościół św. poleca: o wojnie zażartej z szatanem, o wojnie przeciw grzechu. Pamiętajmy w tym św. czasie choć trochę, nawet przy ciężkiej pracy — o poście, modlitwie, jałmużnie i spowiedzi wielkanocnej. I nie urządzajmy w poście żadnych zabaw ani przedstawień z zabawą połączonych.

Ks. F. MACHAY.



MAISON BOUASSE-LEBEL, Dauverné & C^{ie}.

Naśladowniczo zabronione.
27-29, rue Saint-Sulpice. Paris.

Pójdź precz szatanie!

STOWARZYSZENIE ŚW. IZYDORA-ORACZA

(POD UWAGĘ ROBOTNIKOM ROLNYM)

Jesteśmy we Francji obcokrajowcami i nie przysługuje nam prawo zakładania własnych związków zawodowych na tle gospodarczym lub pieniężnym. Wolno nam natomiast zrzeszać się w stowarzyszenia oświatowe, gimnastyczne i kościelne. Mamy więc we Francji « Sokola », « Oświatę », « Tow. Śpiewu » i mamy « Tow. św. Barbary », — św. Michała, św. Zyty » itd.

Wiadomem jest, że z pomiędzy wszystkich wychodźców najbardziej są wyszukiwani robotnicy rolni. Dotąd przychodziły im z pomocą jednostki, pisma polskie a w ostatnich miesiącach i niedawno założone Tow. Kulturalne. Sam miałem już niezliczoną ilość razy sposobność służyć radą, lub pomocą naszym robotnikom rolnym. Posiadając już pewne doświadczenie i sporą znajomość doli robotników rolnych, doszedłem do przekonania że dla rodaków-rolników najodpowiedniej będzie stworzyć

STOWARZYSZENIE ŚW. IZYDORA, który jak wiadomo, jest patronem rolników. Myśl ta wyrosła we mnie pod wpływem czytania listów od robotników rolnych (jakich mam kilkaset) i osobistego zetknięcia się z rodakami na fermach. Skarg jest dużo: na małą płacę, na złe mieszkania, na kiepskie jedzenie, na zatrzymywanie papierów, na wydalenie za próby złamania kontraktu itd...

I jest jeszcze jedna ogólna i wielka skarga: o przeszkodach uczęszczania na Mszę św. w niedzielę i Święta. Tu się odzywa wierząca dusza Polaków katolików i strach przed niedowiarstwem. My księża polscy, niegodni słudzy Chrystusa Pana i duszpasterze olbrzymiej liczby rodaków we Francji, nie możemy się dalej obojętnie patrzeć na niedolę i nędzę duchową robotników rolnych. Boli nas wyzysk pieniężny, lecz więcej nas trapi upadek żywej wiary u Polaków.

Dlatego rzucamy myśl stworzenia

STOWARZYSZENIA ŚW. IZYDORA, które pragnie mieć za zadanie utrzymanie robotników rolnych we Francji w starej wierze i obyczajach chrześcijańskich naszych ojców i służyć rodakom pomocą i radą w usunięciu krzywd zarobkowych.

Stowarzyszenie św. Izydora będzie dbać o to, aby

- 1) każdy członek mógł być często na nabożeństwie polskiem i przystąpić do Sakramentów świętych;
- 2) aby każda skarga i zażalenie było dokładnie zbadane przez urzędy francuzkie przy pomocy odnośnego konsulatu polskiego;
- 3) za swój zaszczytny obowiązek będzie uważać wytworzyć między pracodawcą francuzkim i robotnikiem polskim prawdziwego ducha przyjaźni;
- 4) będzie się starać nawiązać ściśle stosunki przede wszystkim z pracodawcami katolikami, zachowującymi niedziele i piątki.

Takie są przewodnie myśli mającego powstać stowarzyszenia. Będzie ono miało swego kapelana i adwokata.

Górnicy mają « Towarzystwa św. Barbary », panny

służące » Tow. św. Zyty, wy zaś robotnicy rolni powinniście mieć

STOWARZYSZENIE ŚW. IZYDORA

Statut stowarzyszenia omówimy na WALNEM ZEBRANIU, które

ODBĘDZIE SIĘ 20-go KWIETNIA 1924, w samą Niedzielę Wielkanocną. Obraliśmy umyślnie ten wielki dzień świąteczny, aby jaknajwięcej rodaków mogło przybyć. W święto tak wielkie nie będzie chyba ani jeden pracodawca zmuszał do pracy na roli.

Szczegóły walnego zebrania ogłosimy później.

Obecnie wzywamy rodaków i rodaczki, aby zgłosili swe przystąpienie do Stowarzyszenia najpóźniej do 6-go kwietnia r. b.

Walne zebranie poprzedzone będzie uroczystym nabożeństwem.

W jedności siła!

Modlitwa i praca, człowieka wzbogaca!

Zgłaszać się pod tym adresem.

Ks. MACHAY,
119, rue du Chevaleret,
Paris 13

ŚW. IZYDOR

(Patron rolników).

*O wschodzie słońca, kiedy ranne rosy
Wiosennym dreszczem ożywiają pola
I płynie słodki hymn życia w niebiosy
Słękniona czeka ręki ludzkiej rola:*

*Codzień wychodzi z pługiem oracz Święty
I pracę dzienną u stóp Krzyża składa;
Miłości żarem k'swemu Stwórcy zdjęty
W niebiańskich widzeń cudny zachwyt wpada.*

*A tam w obłoku schodzi anioł z nieba
I w białe ręce pług ujmuje złoty...*

Lekko faluje zaorana gleba

I słońce muska czarnych skib jej sploty.

*A oracz Święty płonie u stóp Krzyża
I łzami szczęścia zmywa nogi Pana.*

Aż biały anioł cicho doń się zbliża:

« Wstań już — szepce mu — rola twa zorana.

M. J.

Bacność!

Słowo do bractw i stowarzyszeń na gruncie katolickim stojących, z powodu braku miejsca musieliśmy odłożyć do numeru następnego.

Życzę naszej kochanej gazetce, aby jak wzburzone morze faluje i druzgocze wszystko co napotka i rozsiewa piasek po brzegu, tak niech Polak we Francji rozsiewa się pomiędzy nami i niech nadrużgocze w sercach naszych złe nałogi i grzeszne namiętności.

PIOTR PAKULA.

Wychodźstwo polskie w Belgji

STAN WYCHODŹSTWA POLSKIEGO PRZED WOJNĄ

Polacy w Belgji przed wielką wojną nie byli ni liczni ni silnie zorganizowani, dla tego też na ogół mało mamy wiadomości o życiu przedwojennem emigracji naszej w Belgji. Trzy były miasta, które skupiały poważniejszą ilość rodaków naszych w swych murach: Antwerpja, Lowanium i Leodjum. Antwerpja będąca jednym z największych portów, przez który skierowano transporty emigracyjne do Ameryki, pamięta jeszcze dzisiaj rzesze ludu naszego, które zawitały do tego miasta na krótszy lub dłuższy pobyt, ażeby potem morzem dotrzeć do « krainy obiecanej », która też istotnie stała się drugą Ojczyzną w wielkiej liczbie rodaków naszych.

W Lowanium zaś przebywało przed wojną Polaków sporo, byli to akademicy, świeccy i duchowni, którzy odbywali studia na uniwersytecie katolickim. Większość ich Wielkopolanie, była uszła przed prześladowaniem policji pruskiej i znalazłszy przytułek i gościnę w Belgji (a to przeważnie w Kolegium Amerykańskim w Lowanium) — przygotowała się do stanu kapłańskiego, by poświęceniami pojechać do Ameryki na stanowiska duszpasterzy dla emigracji amerykańskiej. Grono to miało osobną organizację katolicko-narodową, « Polonia Lovaniensis » która rozwiązała się na początku wojny. W Leodjum (Liège) istniał przed wojną Związek Akademików Polaków oraz Towarzystwo Robotników Polskich, lecz podczas gdy kółko akademickie starało się podtrzymać ducha narodowego, w czystej swojej formie, Towarzystwo Robotników dostało się pod silny wpływ Semitów, co bardzo nieszczególnie oddziaływało na pracę i ustrój stowarzyszenia. Robotnicy zaś polscy pracowali w niewielkiej liczbie w kopalniach w Peronnes pod Mons. Wielka wojna i okupacja niemiecka rozprószyła rodaków naszych po całej niemal Europie, organizacje przestały istnieć, życie emigracji polskiej w Belgji ustało.

* * *

POLSKIE WYCHODŹSTWO PO WOJNIE

Krótko zaś po zawarciu zawieszenia broni i objęcia Belgji przez wojska sprzymierzone utworzył się komitet belgijsko-polski pod kierownictwem p. Piełunowskiego z Mons pod nazwą « Pro Polonja » (dla Polski), którego zadaniem było przyjść pomocą przez składki pieniężne nowopowstałej Ojczyźnie naszej oraz rozwinąć akcję ratunkową dla armji Jen. Hallera. Komitet ten doznał wielkiego poparcia ze strony społeczeństwa belgijskiego, wynik materialny odezwy był znakomity, a liczne były wyrazy szczerzej sympatji, umęczonego przez cztery lata narodu belgijskiego dla polski zmartwychwstającej z przeszło stuletniej niewoli. W miarę, jak położenie w Niemczech i w Polsce się pogorszyło i robotnicy polscy zaczęli zaludniać centra przemysłowe Belgji, by twardą pracą zarobić sobie na chleb codzienny. Takim sposobem dorobiliśmy się do dzisiejszej już przeszło 5.000 rodaków liczącej emigracji w Belgji. Położenie rodaków naszych nie było zbyt świetne na początku pobytu w Belgji.

Większa ich część była przybyła z Polski, Niemiec i Francji bez paszportów, bez wiz, bez środków pieniężnych, a nieraz nawet bez dostatecznej odzieży. Kopalnie przyjmowały ich naogół chętnie do pracy, bo potrzebowały robotników. Umieszczenie nie zawsze odpowiadało wymaganiami moralnym i kulturalnym, lecz wina w tem niespada ni na kopalnie, które na taki przyływ robotników nie były przygotowane, ni na rodaków, którzy nie znając języka, nie zawsze potrafili przezwyciężyć trudności, wynikających przeważnie z okoliczności nieszczęśliwych. Lecz duchowieństwo tu tejsze, obywatele i Dyrekcje Kopalni zajęli się szczerze naszymi robotnikami, tak iż po krótkim czasie zapanaował wzgl. porządek i zadowolenie. Prawdziwym ojcem emigracji naszej w Belgji jest poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Belgji p. Sobański. On to powziął pierwszą inicjatywę do stworzenia zorganizowanej opieki duchownej i kulturalnej nad robotnikami naszymi. To też w czasie Wielkanocnym w 1923 roku po raz pierwszy zawiązał do Kolonji polskiej w Belgji ksiądz polski, by służyć spowiedzi św. odprawić nabożeństwo i zebrać w jedną całość Kolonję Polską.

Założono w kilku kolonjach Związek Katolików Polaków i zadokumentowano przez to, iż czujemy się jednym katolickim narodem i braćmi wspólnej Ojczyzny. Przez to skutecznie przeciwdziałano opinii niektórych Belgijczyków, którzy z nieświadomości nazywali naszych rodaków « niemców-polaków, rosjan-polaków, lub austryjaków-polaków. Kładziono zazwyczaj więcej nacisku na pierwsze, aniżeli na drugie oznaczenie.

Po częstszych odwiedzinach księży i urzędników konsularnych warunki mieszkaniowe i moralne poprawiały się znacznie, robotnik polski rozpoczął wyrabiać obczyźnie o sobie dobrą wśród społeczeństwa opinię. W roku 1923 obchodzono też po raz pierwszy publicznie i uroczysto pamiątkę Konstytucji 3. maja w Leodjum przez uroczyste nabożeństwo i zebranie wspólne w sali Ojców Salezjanów w obecności p. konsula polskiego z Brukseli.

Kiedy to coraz więcej Polaków przybywało do Belgji, zastanawiano się nad tem, w jaki sposób najlepiej skupić poszczególne kolonje i obudzić w nich ducha narodowego i katolickiego przez stosowne stowarzyszenia.

Za inicjatywą p. Wicekonsula Adamka powstał Komitet Opieki Kulturalno oświatowej dla Wychodźstwa Polskiego w Brukseli, którego prezesem jest p. sekretarz Legacyjny Poniński, a do którego należą pp. Konsulowie Downarowicz z Antwerpji, Adamek z Brukseli, wicekonsul Rapp, pozatem jeden przedstawiciel Koła Polaków Akademików z Antwerpji, oraz niżej podpisany, jako osoba duchowna. Cel tego komitetu jest zbieranie funduszków do zakładania bibliotek, urządzenie nabożeństw i obchodów narodowych, roztaczanie opieki nad powstającym życiem organizacyjnym, oraz zajmowanie się rodakami naszymi pod względem religijnym, moralnym i kulturalno-oświatowym. Rozpoczęto akcję objazdem poszczególnych kolonji polskich. P. konsul Adamek lub jeden z delegatów zajechał w towarzystwie księdza do kolonji, po nabożeństwie

zwołano zebranie, zachęcając do utworzenia organizacji czy to kościelnej czy oświatowej, czy też sportowej, a skupiono przedewszystkiem rodaków w tak zwanym Komitecie polskim danej miejscowości. Dziś posiadamy towarzystwa św. Barbary w Perones-Charbonnages, pod Mons i w Hantrage, Towarzystwo Robotników Polskich w Aur, kółko teatralne w Prayon, towarzystwo gimnast. Sokół w Winterslet, a Klub sportowy *Polonia* w Dour. Prócz tego istnieją prawie we wszystkich kolonjach polskich Komitety Polskie, jako organy łączności między Konsulatem i księdzem z jednej strony, a kolonją z drugiej strony. Pierwszy dowód żywotności swojej dały stowarzyszenia powyższe przez urządzenie obchodów na Boże Narodzenie, które w obecności delegata konsulatu i księdza się odbywały, i szczególnie się udały w Winterslak, gdzie przez przeszło dwie godziny dzieci polskie nas bawiły deklamacjami, korowodami i śpiewami oraz w Prayon, Dour i Peronnes.

Żadna konwencja urzędowa nie zabezpiecza na razie życia emigracyjnego w Belgji, pomimo to można z otuchą patrzeć w przyszłość, boć jego Ekselencja Ks. Kardynał Prymas Dalbor który nas poddał pod opiekę

duchowną Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu i p. Sobańskiego, Posła Rzeczypospolitej w Brukseli oraz pp. Konsulowie otaczają nas żywą opieką, tak iż możemy mieć nadzieję, że na ziemi tak gościnnego i bardzo sympatycznego narodu belgijskiego, który, jak żaden inny naród, potrafi odczuwać doświadczenia niewoli narodu polskiego, powstanie wychodźstwo polskie zdrowe, katolickie i polskie życiem i czynem, boć wśród Belgijczyków Polska i Polacy mają wielkiego protektora i przyjaciela ks. kardynała Merciera, wielkiego uczonego, biskupa i sławnego obrońcę honoru narodu belgijskiego.

Za czasów okupacji niemieckiej, kiedy niżej podpisany miał szczęście być przyjętym na audjencji u sławnego kardynała jego eminencja dał mu błogosławieństwo dla Ojczyzny naszej, a w liście swoim także złożył życzenia dostojny książe kościoła dla emigracji naszej w Belgji. « Serdeczne zasylam życzenia powodzenia dla organizacji kolonji polskiej, i proszę Boga, aby raczył błogosławić i pracy i stowarzyszeniu oraz wszystkim stowarzyszonym ».

Ks. KAZIMIERZ KOWALSKI.

Lovanjum, 24. II. 1924 r.

Fundacja Imienia Ks. Wawrzyniaka

ODEZWA

Jeden z największych mężów Zachodniej Polski i całego narodu, niema dotąd pomnika : ś. p. ks. Patron Wawrzyniak.

Życie gospodarcze wprowadził na wysoki poziom chrześcijański! — wywiódł je z niewoli żydowskiej. Ducha narodu w najcięższych chwilach pokrzepił i może jeszcze nie czas wznosić Mu pomnik z granitu i spiżu. Inną na dzisiaj obierzmy drogę!

Jest w Lublinie Uniwersytet polski i katolicki, jedyny, do którego ideologia niechrześcijańska niema dostępu. Z niego maja wyjść obywatele, społecznicy i działacze, z nienaruszonym przez obcy wpływ duchem narodowym i religijnym. Uniwersytet Lubelski jest wyłącznie oparty o społeczeństwo, nie wyciąga ręki do obciążonego nad miarę państwa, mimo, że cierpi *niedostatek*. Ufundowanie sali wykładowej na tym Uniwersytecie, kosztuje tylko 6.000 złotych.

Niech każdy da na ten cel ile może, a rychło ufundujemy salę wykładową imienia X. Patrona Wawrzyniaka, tego wielkiego nauczyciela naszego narodu!

Aby uniknąć dewaluacji wpływających kwot, chętnie, prócz gotówki, przyjmujemy akcje dobrych Tow. Akcyjnych, według notowania dnia złożenia, bony złote i złotą pożyczkę państwową. Kogo nie stać na pieniądze, niech wspiera myśl naszą swoim wpływem i propagandą. Po zamknięciu listy uczestników w tej wielkiej akcji, złożymy pokwitowanie w prasie oraz spis ich przekazemy do archiwum uniwersytetu lubelskiego.

A więc do czynu!

Komitet Propagandy

Tow. Uniwersytetu Lubelskiego

przy Sekret. Jener. Ligi Katolickiej

X. JOZEF PRĄDZYŃSKI, BRODNIEWICZOWA, X. CIE-
SZYŃSKI, H. KOZŁOWSKA, STAROSTA KOPCZYŃSKI,
SZUŁDRZYŃSKA, TACZANOWSKI.

Czyńny miłosierdzie

Na sieroty i starców w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu ofiarowali dotąd :

Tow. św. Barbary w Creutzwald-la-Croix ...	45 fr.
Elżbieta Oskrobówna i jej przyjaciółki	10 -
Józefa z Neuilly	15 -
Zebrani na chrzcinach u p. Biegalskiego w Ron- champ	25 -
Józefa Walicka.....	2 -
Władysław Krawczyk	5 -
F. Figiel.....	8 -
P. Zakrzewska.....	5 -
	115 fr.

Bóg zapłać! Czekamy datki wszystkich rodaków. JEDNEGO FRANKA ROCZNIE niech każdy Polak ofiaruje na Zakład św. Kazimierza!

Na litości nikt nie traci,

Niebo stokroć ją odplaci.

Specjalnie nas wzrusza przysyłka Tow. św. Barbary z Creutzwald-la-Croix. Większa część towarzystwa mieszka w barakach, przypominających wóz Drzywały, z tą tylko różnicą, że ten ostatni był z pewnością suchy, a ich mieszkania są mokre. Skoro jednak usłyszeli o biedzie Zakładu św. Kazimierza, pochwylił skarbnik za kapelus, a członkowie za sakiewki i zebrano powyższą ofiarę. Przykład godny naśladowania.

GROSZ WDOVI Z FRANCJI NA R. K. B.

Na biednych w Polsce.

P. Gołębiowska..... 20 fr.
Stowarzyszenie (Patronage) Dziewcząt Polskich w Lille przesłało sumę 100 fr. na krakowski Komitet Ratunkowy, jako odpowiedź na odezwę Ks. Biskupa Sapięhy. Ta ofiara naszego ubożego wychodźstwa we Francji na uboższych od siebie w kraju jest niewątpliwym dowodem wzrastającego poczucia jedności i wspólności narodowej na emigracji i zachęci naszych rodaków do dalszych ofiar na głodnych braci.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

Z RONCHAMP

POLSKIE NABOŻEŃSTWA

We wszystkie niedziele Wielkiego postu odprawiać się będzie polskie nabożeństwo :

o godz. 7-ej spowiedź św.

— 9-ej katechizm dla dzieci.

— 11-ej suma z kazaniem.

— 3 1/4 po poł. « Gorzkie Żale » z kazaniem pasyjnym i wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Nauki śpiewu odbywać się będą w każdą sobotę o godzinie 7 1/2-ej wieczorem.

Ks. Wł. ŚPIKOWSKI.

Rodacy !

Pamiętajmy o Męce Pańskiej ! Pokażmy podczas całego Postu, że jesteśmy prawdziwymi katolikami. Że niektórzy Francuzi palcem nam wytykają naszą wierność dla wiary Chrystusowej, i szydzą — poświęcają się z nas, znieśmy to ochoczo i z dumą spiesmy do Świątyni. To nie wstyd. Wstydem i hańbą jest czolgać się po pijanemu i rozbijać się po kawiarniach.

Pragniemy księdza. Mamy go obecnie wśród siebie na każdą niedzielę Postu. Musimy udowodnić gromadnym odwiedzaniem kościoła, że pragnienie nasze było szczere i prawdziwe.

St. ZDZIABEK.

STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY MĘSKIEJ W RONCHAMP

Dnia 19-go stycznia r. b. założono w Ronchamp przy pomocy ks. Śpikowskiego i p. Zdziabka Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej.

Skład zarządu nowego towarzystwa jest następujący : Prezes : Tadeusz Kryger ; zastępca prezesa : Alojzy Wolny ; sekretarz : Stanisław Miciński ; zastępca sekr. Feliks Maj ; skarbnik : Franciszek Wolny ; zastępca skarbnika : Franciszek Borowiak.

Patronem Towarzystwa obrano ks. Śpikowskiego, zastępcą Patrona p. St. Zdziabka.

Hasłem Towarzystwa jest : Bóg i Ojczyzna. Zebranie zakończono z odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Za Zarząd :

MICIŃSKI, sekretarz.

(Redakcja przesyła dzielnej młodzieży w Ronchamp gorące życzenia owocnej pracy. Szczęść Boże !).

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZWIĄZKU TOWARZYSTW POLSKICH WSCHODNIEJ FRANCJI

Komunikujemy, iż — Pierwszy Ustawowy Zjazd Delegatów Z. T. P. W. Fr. — odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 16 marca b. r. o godz. 10-tej przed poł. w Metz, 20, rue Eucaire, według programu, jaki podaliśmy w ostatnich naszych komunikatach.

Nabożeństwo na intencję Zjazdu — odbędzie się w dniu Zjazdu o godz. : 12 w południe w kościele St. Eucaire.

Zawiadamy nieniejszem, iż udział w Zjeździe mogą wziąć osoby, które wykażą się zaproszeniem, oraz Delegacji tych towarzystw, które do Z. T. P. W. Fr. należą. Delegatom tym, jakoteż członkom nadzwyczajnym

wysłaliśmy osobne zaproszenie. Osoby oraz te towarzystwa, które, do Związku nie należą a mają zamiar wysłać na Zjazd delegatów, raczą zgłosić się po zaproszenie pod adresem sekr. gen. — nauczyciel Stefan Wujec Merlebach (Moselle).

Komunikujemy równocześnie, że Każde towarzystwo należące, do Związku T. P. W. Fr. ma prawo do wysłania najwyżej 2 delegatów na Zjazd, n. p. towarzystwo liczące od 1-100 członków wysyła 2 delegatów ; towarzystwo liczące od 100-200 członków wysyła 3 delegatów ; towarzystwo liczące od 200-300 członków wysyła 4 delegatów.

W celu uniknięcia nieporozumienia podajemy poniżej poczet członków.

1. Towarzystwo Harcerstwa Algrange 2 delegatów ;
2. Towarzystwo « Oświata », Lunéville 2 delegatów ;
3. Towarzystwo « Jedność », Homécourt 2 delegatów ;
4. Towarzystwo Dobr. i Prop., Metz 2 delegatów ;
5. Towarzystwo « Oświata », Pont-à-Mousson 2 delegatów ;
6. Towarzystwo św. Barbary, Merlebach-Freyming 4 delegatów ;
7. Towarzystwo « Polonja », Merlebach-Freyming 2 delegatów ;
8. Towarzystwo Śpiewu, Merlebach-Freyming 2 delegatów ;
9. Towarzystwo św. Agnieszki Merlebach-Freyming 2 delegatów ;
10. Towarzystwo Kat. Rob. Polskiej St. Privat 2 delegatów ;
11. Towarzystwo « Samooswiata », Rombas 2 delegatów ;
12. Towarzystwo św. Barbary, L'Hôpital 2 delegatów ;
13. Towarzystwo « Oświata », St. Maric Yh. 2 delegatów ;
14. Towarzystwo św. Stanisława Hettange-Grande 2 delegatów ;
15. Towarzystwo św. Barbary, Algrange 2 delegatów ;
16. Towarzystwo św. Barbary, Ottange 2 delegatów ;
17. św. Józefa, Uskrange 2 delegatów ;
18. Towarzystwo św. Barbary, Creutzwald 2 delegatów ;
19. Towarzystwo Śpiewu, Creutzwald 2 delegatów ;
20. Towarzystwo Wzaj. Pomocy Moyeuve-Frande 2 delegatów.

Zarząd

Z. T. P. W. Fr.

Stefan WUJEC,
gen. sekr.

Antoni KUKLA,
Prezes.

ZJAZD SOKOŁÓW północnej Francji, który się odbył w Lens dnia 2-go marca mówił głównie o zadaniach, jakie czekają naszych Sokołów we Francji na ogólnych czwicznieniach 13-go i 14-go lipca r. b.

Co będzie z Frankiem?

« Dobrze temu co nic nimo, bo się wyspi, nie wydrzymo », takiej śpiewki nauczył mnie raz Przewielebny Ks. Redaktor naszego « Polaka we Francji ». Stara ta piosenka ludu orawskiego zawiera w sobie bardzo głęboką prawdę, wypowiedzianą zresztą już z tysiące lat temu, że « ludzie od troskania i bogactw bywają zaduszeni ». Nas, robotników polskich we Francji nie bogactwa duszą, ale troskania, — troskania o kawałek chleba, o zabezpieczenie sobie kawałka ziemi i dachu nad głową, choć na starość. Dziś już niektórzy z nas natulali się

po obcych kątach, niechżeby choć na swoich własnych śmieciach kiedyś Bogu umęczoną duszę oddali.

Jednak zdaje się, że niejednemu z nas, wszystkim nam nie będzie to dane. Dlaczego? Dlatego, że nagroda pracy naszej tu na ziemi to pieniądz. A ten pieniądz w czasach dzisiejszych pokazuje najlepiej swoją marność. Rządy, które odpowiedzialne są przed Bogiem i ludźmi za utrzymanie wartości pieniądza, za tak zwaną jego siłę kupna, te rządy zrobiły sobie z tego pieniądza narzędzie swojej polityki. Nie mając odwagi nakładać podatków na bogaczy, na żydów bankierów, na różnych mecenasów, co po Afryce na słonie polują — rządy nakładają te podatki i to za pozwoleniem posłów, parlamentów, na grunta kościelne, które konfiskują, jak n. p. w Rosji i na biednych ludzi, żyjących z pracy rąk, którym ciężko zapracowany grosz zabierają, przez zmniejszanie ciągle jego wartości.

Jak się ta wartość pieniądza zmniejsza? Każdy z nas o tem wie, że im więcej świni na jarmarku, to tem są tańsze. Dlaczego? Bo ich jest dużo. A gdy na drugi jarmark, trzeci, czwarty itd. będzie ich jeszcze więcej, to zupełnie spadną w cenie. Tak samo i z pieniędzmi. Jak ich za dużo rząd wypuszcza, to pieniądz coraz mniej warta. Tak n. p. zrobił rząd moskiewski.

Rząd niemiecki, bankrut we wojnie, ratował się również drukowaniem pieniędzy. Nadrukował ich tyle, że za nasze krwawo zapracowane niemieckie marki ani bułki jednej nie można kupić. Szliśmy na pracę do Francji. Z Bogiem w sercu, z wiarą w przyszłość — bo robotnik polski, bo chłop polski to potęga, to siła moralna, która łatwo się złamać nie da. Pracowaliśmy i pracujemy — u przyjaciół. Jako owoc pracy uskładaliśmy sobie jakąś sumę, poratowaliśmy i siebie i naszych. Niejeden z nas, żeby franków więcej zarobić, to niestety czasem i o niedzieli zapomniał. Ale cóż znów słyszymy? O to, że frank idzie na dół. Czy poleci, jak rubel, jak marka niemiecka, czy nasza krwawica znowu w niewecz się obróci? Aby wam odpowiedzieć na to pytanie, kreślę te parę słów. Jestem zdania, że obecne położenie Francji nie pozwala na przypuszczenie, żeby frank miał stracić swą wartość. I choć być może, że na jakiś czas będzie trochę zamieszania, to jednak przyszłość franka jest pewna. Dlaczego tak sądzę? Po pierwsze narodowa ambicja Francuzów nie pozwoli na zupełny spadek franka. Zwycięzcy we wojnie, nie mogą naśladować zwyciężonych w bankructwie polityce finansowej. Wystarczy za dowód, że w jednym jedynym miesiącu styczniu br. złożyli Francuzi dwa miljardy czterystadziecięć milionów franków podatku, z własnego pośpiechu, żeby spadek pieniądza ratować. Po drugie, handel francuski jest niewiele lepiej prowadzony i Francja obecnie więcej sprzedaje niż kupuje. Po trzecie Francja ma wielkie bogactwa u siebie i za morzem, w kolonjach, wiele przedsiębiorstw, w których jest mnóstwo francuskiego kapitału, związanego z kapitałem Anglii i Ameryki. Wreszcie Francja nie wkroczy napewno na drogę tak zw. inflacji, to jest drukowania pieniędzy. Przeciwnie od 1922 roku zobowiązał się rząd zmniejszać ilość pieniędzy w kraju o dwa miljardy rocznie, co mu się niezupełnie udało. Obecnie jest w obiegu trzydzieści dwięć miliardów dwieście milionów franków, przed wojną było tylko siedem miliardów. Jednak maszyna drukowa dawno zatrzymana. Jedno jest wszakże główne źródło spadku franka. Niemcy winne są Francji odszkodowania

wojenne, pensje dla wdów i kalek wojennych itd. Na to wszystko Francja wydała już, jak również i na procenty od długów wojennych około sto miliardów franków od 1918 roku. Rocznie wydaje Francja w ostatnich trzech latach dwadzieścia pięć miliardów więcej niż powinna. A Niemcy nie chcą płacić. I tu jest przyczyna spadku franka.

Sprawa francuska jest jednak tak sprawiedliwa, że wcześniej, czy później Francja musi zwyciężyć i pieniądz francuski uzyska swoją pełną wartość. To też niema żadnego powodu do niepokoju.

F. MIREK.

Co robisz z oszczędnościami?

Bank związku spółek zarobkowych, Oddział Paryski, 82, rue Saint-Lazare, Paris IX prosi nas o zwrócenie uwagi, że przyjmuje oszczędności we frankach za oprocentowaniem. Każdy ze składających otrzymuje książeczkę oszczędnościową. Sumy, złożone we frankach wypłaca się zawsze we frankach. Bank płaci za złożone oszczędności:

Od rachunku za wypowiedzeniem « na żądanie, 4%.
— — — trzymiesięcznym, 4½%.
— — — półrocznym, 5% i. t. d.

Przez dopisywanie procentów kapitał stale wzrasta.

EJ TE GARDŁA!

Rodaku jakąż to wada
Przepijać tyle pieniędzy!
Ojczyzna twa niebogata
I rodzina jęczy w nędzy.
Rodaku! Czy to nie szkoda?
Przecież do picia jest woda!

Rodaku czy ci nie żal
Ułonąć w grzesznej swawoli?
Czy biedy nie widzisz jał
I serce czy cię nie boli?
Pijaństwo i zdrowiu szkodzi.
Czy cię to nic nie obchodzi?

Rodaku czy ci nie żal
Psuć dobre imię lwych braci?
Chodzisz na łańce i bal,
Kłóż się lwą pracą bogaci?
Rodaku żyj że przykładnie,
Bo wstyd na Polaków spadnie.

Ludwik FIEMA.

Mam wielką pociechę, że swojego patrona zmusił do świętowania. Było to zaś tak. Wszyscy sąsiedzi mlócili. Patron też się kręcił około motoru, pewnie miał chęć puścić maszynę i mlócić. Ale nie miał kogo postawić no moim miejscu, ażeby mu ciężkie worki pszenicy dzwigał. Pokręcił się, pomedytował i koniecznością musiał ze mną świętować. Bo tak się należy dobremu katolikowi.

JÓZEF HARTMAN

O Polsko moja! Wnet wrócę do Ciebie.

KATARZYNA ŁYKO

CO NAM PISZA?

Listy

RECKLINGHAUSEN SUD, WESTFALJA

28-go lutego 1924.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zadziwi się zapewne sz. Redakcja, że my tu wiemy o « Polaku we Francji ». Zięcia i córkę mam w Sallau-mines, w Północnej Francji. Oni odbierają to miłe pismo a po przeczytaniu przesyłają rodzicom do Westfalji. I jesteśmy im szczerze za to wdzięczni. Bo jest to badrzo budująca gazeta katolicka. Jest w niej Ewangelja św. z przykładowym wykładem, rozmaite opowiadania, listy z różnych stron Francji, podróże, przygody i poświęcenia księży-misjonarzy dla ludu polskiego we Francji.

Muszę wdzięczność wyrazić duchowieństwu polskiemu z J. Em. Ks. Kardynałem Dalborem na czele, że się zajęli wychodźstwem we Francji. Rodacy nie będą się czuć tak opuszczeni, jak mają kapłanów polskich. Przypominają mi się czasy mojej trzydziściopięcioletniej tulaćki na Obczyźnie. Jakże byliśmy opuszczeni we Westfalji. Pierwszy zawitał do nas św. pamięci ks.

Swotowski z Warmji, potem ks. Lis, następnie Ojcowie Franciszkanie. Stały kapłan był tylko w Bochum. W okresie tego opuszczenia duchownego pozakładano Towarzystwa polsko-katolickie, które zaczęły walczyć o lepszą opiekę duchowną. Była to ciężka walka, lecz dopieiliśmy celu. Tu w Recklinghausen są trzy parafje, ale wszędzie jest ksiądz mówiący po polsku. Nabożeństwa polskie mamy co niedzielę przed i po południu.

Muszę jeszcze napisać, że kto raz przeczytał to pismo, nie może się doczekać numeru następnego. Polacy ciągle przychodzą do mnie z zapytaniem, czy gazeta z Francji już przyszła? Wędruje z rąk do rąk nie omijając ani naszego duszpasterza, Ks. Wesinga.

Pozdrawiam szam. Redakcję i życzę tej gazetce najlepszego powodzenia.

Michał PACHURA,

Stary członek i sekretarz Tow. św. Michała.

(Bóg zapłać za zupełnie niespodziewany i piękny list, no i za życzenia. Prosimy o dalszą pamięć. Red.).

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTYS!

Pozwalam i ja sobie kilka słów skreślić o naszym powodzeniu i pracy w fabryce L Arbresle. Z powodu braku pracy i coraz to większej drożyzny w Polsce udaliśmy się do Francji i to 1. paźdz. roku ubiegłego na kontrakt.

Jak Misjonarz polski nawrócił naczelnika szczepu indyjskiego?

List z Brazylji.

Itayopolis, dnia 22 listopada 1923 r.

Nie tak dawno jak powróciłem z drugiej mojej wyprawy do Botokudów na Rio Plate; dlatego chciałbym podzielić się z Czcigodnym Księdzem Wizytatorem wrażeniami z tej podróży i niektórymi wiadomościami odnoszącymi się do tego plemienia Indjan, bo wiem, że Księdza Wizytatora będzie to interesować.

Wyprawę tę uplanowałem sobie na dzień 22 września. Ponieważ jednak byłem zmuszony wyjechać w pierwszych dniach września do miasta Florjanopolis dla załatwienia różnych ważnych spraw, a pobyt mój we Florjanopolis przeciągnął się nadspodziewanie długo, bo aż do trzech tygodni, dlatego wyjazd mój do « Posto dos Indios » odłożyłem na cały miesiąc. Wprzód jednak napisałem do Eduarda, kacyka Botokudów, powiadając go, że mam zamiar dnia 23 października b. r. przybyć do « Posto » i pytając, czy nie będzie miał nic przeciw temu. Odpowiedział bardzo grzecznie, zapraszając, bym przyjechał; lecz prosił, by nie zabierać ze sobą wielkiej liczby ludzi, a zwłaszcza uzbrojonych, bo to bardzo niepokoi i drażni Indjan. Zabrałem więc ze sobą tylko dwóch ludzi: jako towarzysz podróży pojechał ze mną dobry nasz sąsiad wendysta p. Karol Rewaj i młodszy brat jego Jakób Rewaj, chłopak wesoły, a który bardzo prosił, aby go też zabrać. Pojechał jako mój służący. Po drodze już na Moemie przyłączył się do nas fotograf, Niemiec i inżynier p. Germano Oertel z dwoma chłopakami służącymi; tak, że cała wyprawa składała się z siedmiu ludzi. Przenocowaliśmy w miasteczku Bom Successo i wczesnym rankiem dnia 23 października wyruszyliśmy w bory w kierunku « Posto ». Ponieważ

od dłuższego czasu była piękna pogoda i ścieżki dobrze poobсыchały, mieliśmy podróż stosunkowo dobrą. Już pod wieczór przybyliśmy na miejsce. Poszedłem zaraz do kacyka Eduarda, aby mu się przedstawić. Przyjął mnie nadzwyczaj serdecznie i zaraz na wstępie przeproszał, że mi za pierwszą razą tak niegościnnie przyjęcie zgotował. Tłumaczył się, że on nie winien, tylko wypadki tak się ułożyły. Gdyśmy nieco wypoczęli, oprowadzał nas po całym « Posto », pokazując zagospodarowanie. Wszędzie widać wielki ład i rygor. Prosił, by przez czas naszego pobytu w « Posto » wiktować się u niego. Choć przywieźliśmy za sobą żywności poddostatkiem, nie mogliśmy nie przyjąć zaproszenia. P. Karol Rewaj, fotograf, inżynier Germano Oertel i ja wiktowaliśmy się u Eduarda. Jedzenie było proste, czyste i smacznie przyrządzone — ale bez soli.

Po kolacji opowiadał nam Eduardo o Botokudach; o ich zwyczajach i obyczajach, o swych trudnościach i przejściach, zwłaszcza w pierwszych trzech latach między dzikimi. Słuchaliśmy z największym zajęciem i aniśmy się spostrzegli, gdy północ wybiła. Gdyśmy szli spać, sam Eduardo zaprowadził nas na miejsce spoczynku. Każdy z nas miał świeżo, czyste zaścielone łóżko; obok na krzeselku miednica z wodą, szklankę, mydło, ręcznik, grzebień. Sam wszystkiego doglądał. Byliśmy zmęczeni uciążliwą podróżą, a poprzedni nasz nocleg w Bom Successo był nieszczególny; to też spaliliśmy smacznie aż do godziny 6-tej. Ledwośmy się rano poumierali, zjawił się Eduardo, prosząc na kawę. Przy śniadaniu pytał, czybym nie mógł ochrzcić kilku rodzin bugierskich, którzy proszą o chrzest św. Nietylko oświadczyłem swą natychmiastową gotowość, ale serdecznie podziękowałem mu za tak miłą dla mnie niespodziankę. Dotąd nieśmiałem nawet marzyć o tem, bym miał w życiu swoim ochrzcić Botoduka. Na szczęście przywiozłem ze sobą oleje św., komżę, stule, wodę chrzcielną

Jest nas tu mała liczba, dwanaście Polek pomiędzy sto-
 trzydziestoma Francuskami. Mieszkamy u Sióstr Józe-
 finek, które nas otaczają serdeczną opieką, za co im się
 odwdzięczamy dobrem wychowaniem i pilną pracą.
 Pracę mamy łatwą i przyjemną, wstajemy o godzinie
 szóstej rano i pracujemy dziewięć godzin dziennie, zaś
 w niedzielę już o piątej. Na godzinę szóstą idziemy do
 kościoła na mszę św. Niedziela nam się wydaje smutna.
 Ponieważ mamy czas wolny, więc piszemy listy do na-
 szych kochanych rodziców, za którymi bardzo tęsknimy.
 Czytamy głośno gazetę Polak we Francji. Jest ona naszą
 jedyną pociechą na tej obcej ziemi. Co drugi tydzień
 przyjeżdża do nas ksiądz KOTOWSKI. Idziemy do spo-
 wiedzi, a w niedzielę do Komunii św. W naszym gronie
 założyłyśmy sobie kółko młodzieży żeńskiej, jak myśmy
 w Polsce miały, nasze dziewczynki wybrały sobie dru-
 chną przewodniczącą i sekretarkę, które starają się nas
 rozweselić i pocieszyć. Ksiądz Kotowski jest naszym
 patronem. Na naszym zebraniu ma ładny wykład o Fran-
 cji, czego wszystkie ciekawie słuchamy. Często odbie-
 ramy wiadomości od naszych kochanych, co nam sprawa
 wielką uciechę. Lecz w niektórych słowa otuchy
 i pociechy, a więcej tęskne i smutne, nad którymi płacemy.

Kończę tę parę słów i życzę rozwoju pismu Polak we
 Francji i wszystkim wychodźcom dobrego powodzenia
 na tej obczyźnie. A. DUDZIAKÓWNA.

Creutzwald, 18.2.24 r.

Na pierwsze nasze staropolskie słowo NIECH BĘD-
 ZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS.

Radowaliśmy się już od paru lat, że pojedziemy do
 Francji i nigdy nam się nie mogło dostać, aż w roku 23,
 6-go czerwca, dostaliśmy się nareszcie do Lotaryngji
 i na szczęście dostaliśmy tam zaraz robotę, bo kieszenie
 się już wypróżniły i było głodno i chłodno. Pracujemy
 przy budowlu do tego czasu, i zarabiamy po dwa franki
 na godzinę i jest nas czterech z Kongresówki, liczących
 lat od 20 do 30-tu, przeżyliśmy tyle lat, aleśmy tak nie
 mieli w naszym życiu, że w niedzielę i święta nie jesteśmy
 wolni od pracy. Aleśmy tak ustanowili pomiędzy sobą,
 że jeden idzie do kościoła i przyniesie od księdza gazetę
 Polak we Francji. Jesteśmy zadowoleni wszyscy, że
 wiemy ewangelję św. i kazanie i naukę. W Boże Naro-
 dzenie byliśmy wszyscy w kościele. Księdza mamy pol-
 skiego, aleśmy nie byli tak ucieszeni, jak w naszej uko-
 chanej Ojczyźnie.

Przepraszam Szanowną Redakcję, że jest źle napisane,
 proszę przebaczyć, bo pod Moskałem nie uczyłem się
 w szkole, tylko cepami w stodole.

Stefan SYKULA.

Sallaumines, 24. lutego r. 1924

Prosta długa ulica, po lewej i prawej czerwone ledwo
 co skończone domy, od czasu do czasu przeplatane dre-

i rytualik. Po śniadaniu poprowadził mnie do innego domu,
 gdzie ku wielkiemu mojemu zdziwieniu w obszernej sali
 ujrzałem dosyć gustownie przygotowany ołtarzyk. Jak
 się później dowiedziałem, dla ustawienia tego ołtarzyka
 sprowadził naumyślnie aż z miasteczka Escura, pewnego
 Włocha, który dłuższy czas służył u XX. Salezjanów
 i był zakrystjaninem. Teraz żał mi się zrobiło, że nie
 przywiozłem ze sobą aparatów do mszy św., bo byłbym
 miał gdzie mszę św. odprawić. Któż się tego mógł spo-
 dziewać? Koło godziny 9-tej kazał Eduardo zwołać
 wszystkich robotników zajętych przy robotach w polu
 i przy gospodarstwie. Gdy się wszyscy zebrali, oznajmił
 im, że dziś i jutro pracować nie wolno; na pamiątkę,
 że dziś niektórzy Botokudzi mają przyjąć chrzest św.,
 będzie w « Posto » uroczystość. Jest to dzień pamiąt-
 kowy, wyjątkowy w dziejach naszego « Posto », powie-
 dział do zgromadzonych, dlatego chcę i nakazuję, aby
 dzień tak ważny, był obchodzony jako święto uroczyste.
 Następnie rozkazał, aby niektórzy robotnicy poszli na
 pastwisko i sprowadzili na lassach dwa tłuste byki na
 ucztę dla Indjan. Dziewczęta bugierskie szyły ubrania
 dla tych, którzy mieli przyjąć chrzest św.

Po chwili na ścieżce od strony boru ukazali się Indja-
 nie. Szli gęsiego. Na czele kroczył siwowłosy starzec,
 którego liczą na 126 lat. Szedł krokiem śmiałym, w pra-
 wej ręce trzymał oszczep; lewej ręki nie ma. Przed laty
 ukąsiła go w palec lewej ręki żmija i pomimo starań
 i zabiegów, odpadła mu ręka aż po łokieć. Był prawie na-
 gi, bo całe jego ubranie stanowiła niewielka płachetka
 zarzucona na plecy a związana pod brodą. Pomimo nale-
 gań i perswazji Eduarda, starzec ten żadną miarą ubra-
 nia przyjąć nie chce, nawet wtedy, gdy przychodzi do
 « Posto ». U siebie przy swych szafasach lub gdy idą do
 boru na polowanie, wszyscy Botokudzi tak kobiety jak
 i mężczyźni obchodzą się bez ubrania. Lecz kiedy przy-
 chodzą do « Posto » muszą się ubierać. Większość za-

stosowuje się do tego rozkazu. Jest jednak wielu star-
 szych Indjan, którzy za żadną cenę ubrać się nie chcą,
 bo ubranie jest im przeszkodą, tamuje ich ruchy. Do
 liczby tych upartych adamitów, należy i ów starzec.
 Za nim szli mężczyźni, wojownicy ubrani jako tako, a każ-
 dy niósł w ręku broń: dziki, łiki, strzały, pałki. Za
 mężczyznami szły kobiety, niosąc na plecach cały bu-
 gierski majątek. Na głowie mają założony dosyć szeroki
 pas łyka, do którego na plecach przywiązany jest wielki
 kosz wyplatany z trzciny lub worki. W tym to koszu
 lub worku, biedna botokudka dźwiga wszystko co posia-
 da. Na spodzie w koszu są ubrania, a także strzępy
 z ubrania, szmatki do niczego nie przydatne, żywność,
 naczynko do jedzenia, na wierzchu 1, 2 lub 3 dzieci,
 które oburącz trzymają się włosów. Biedne kobiety, choć
 obciążone takim ciężarem, nie okazują najmniejszego
 zmęczenia. Obok starszych uwijała się liczna gromada
 dzieciaków, nagusów. Gdy przyszli do « Posto » rozloko-
 wali się w wielkiej szopie i tam poskładali swoje manatki.
 Każda rodzina osobno zajęła kącik. Przypatrywali się
 nam bardzo ciekawie, a zwłaszcza wielkie zaciekawienie
 wzbudziło moje długie czarne ubranie — sutanna. Kilku
 mężczyzn z kapitanem na czele zbliżyli się do mnie,
 otoczyli mnie kołem, dosyć długo radzili coś między sobą
 — czego naturalnie zrozumieć nie mogłem; potem kapi-
 tan rozpiął mi ubranie na piersiach, popatrzył uważnie
 raz i drugi, spojrział mi badawczo w oczy, pokiwał gło-
 wą; to samo zrobili i inni otaczający mnie bugrzy;
 nareszcie poklepał mię po ramieniu i uroczyście oświad-
 czył, że jestem « Kakeń » (vrat, przyjaciel). Kolejno
 oglądali moje ubranie: sutannę, pas, wszystko ich
 ciekawiło, bo bardzo kręcili i kiwali głowami, zaglądali
 do kieszeni — słowem oglądali i badali mię na wszystkie
 strony i boki. Takiej samej rewizji ulegli i inni moi to-
 warzysze podróży.

(Dok. nast.)

wnianym barakiem Sallaumines. Jest to jedyna, ulica którą można bezpiecznie przejść, naraziwszy się tylko na obryzganie błotem od stóp do głowy przez przejeżdżające samochody. Do przebycia bocznych ulic potrzeba nieraz sztuki akrobatycznej, ażeby mózdz przebyć przez kupy kamieni i cegieł, zwożonych do budujących się mieszkań.

Co krok spotyka się napisy polskie, to składy rzeźnicze, to krawiec polski lub też filja banku. Koło 2-giej godz. zapelnia się droga, to górnicy powracają lub dążą do szybów, i wtedy można dopiero poznać, ilu tu Polaków zamieszkuje. Większa część to Polacy z Nadrenji, którzy tu przybyli za zarobkiem. W niedzielę odświętnie przybrani spieszą na nabożeństwo polskie które odprawia ks. CYBART, a przyśpiewuje chór polski. Wieczorami w niedzielę odbywają się przedstawienia amatorskie i dziś właśnie wracam z przedstawienia, które odbyło się na sali p. KUDŁASZCZYKA. Były odegrane dwie komedjki, były śpiewy solowe. Wszyscy artyści amatorzy byli hucznie oklaskiwani przez licznie zgromadzoną publiczność, która przybyła pomimo niemożliwej pogody. Wieczór zakończył się zabawą taneczną, która trwała do północy.

Sokół tutejszy nie próżnuje, a raczej naczelnik nie daje swoim podkomendnym próżnować, lecz wprawia ich i ćwiczy, żeby mózdz się pokazać na tegorocznym zlocie. Z drugiej strony każdy Sokół dokłada wszelkich możliwych starań, aby móc pokazać Francuzom, do czego Polak jest zdolny.

A każdy tutaj pamięta, że jest Polakiem i że po nim i po jego czynach sądzić będzie Francuz o Polsce.

B. T.

Limoges, 23/II. 1924 r.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Czytając tyle listów różnej treści ośmielam się i ja podzielić mojem i mego przyjaciela życiem z naszymi rodakami. Jestem w Chassagnas siedem miesięcy, po francusku już dosyć umię, jak sroka na drzewie. Do kościoła mamy 6 1/2 klm. więc każdej niedzieli idziemy na mszę św. Bardzo mię to dziwi, że niektórzy narzekają, że ich patron nie chce puścić do Kościoła. Przecież umowy jednakowe mają paragrafy, niech tylko każdy czytelnik Polaka we Francji dobrze sobie przeczyta artykuł drugi, to zobaczy, czy mu prawo przysługuje w niedzielę pracować. Tak artykuł 2 pisze, że mamy też pracować w niedziele, ale tylko w razie niepogody przy zwózce siana i snopów i przy obrządki bydła, ale tylko pó południu. Na nabożeństwie przedpołudniowem ma każdy Polak i każda Polka prawo być. W niedzielę sam patron robi i francuzy domestyki, a my sobie w izbie siedzimy i czytamy, piszemy, a czasem też trzeba robić około siebie. Życie tu pędzimy bardzo smutne, ponieważ Polaków tu niema naokoło 50 klm. tylko nas dwóch w jednej fermie, i to jak we więzieniu, bo od nas najbliższe domy są o dwa klm. Sami mieszkamy na polu i cały tydzień czekamy znowu niedzieli, że się pójdzie na Mszę św. Gdyśmy zaczęli chodzić do kościoła, to wszystkie oczy były zawsze zwrócone na nas, gdyśmy nie klękali na krzesłach, jak tu jest moda, tylko na kamieniach. Aż później tutejszy ksiądz proboszcz postawił nam ławki i bardzo ksiądz wesoły, gdy wejdziemy do kościoła zaraz podaje rękę i pyta czy Polonais ça va? U nas w Pol-

sce tak ksiądz nie pracuje, jak tu i dzwoni sam i do ołtarza sam szykuje, a ludzi zawsze dużo, bo czasem 10 osób, czasem 15 — 20 i to same kobiety; mężczyźni. Bardzo nas cieszyło, gdyśmy się dowiedzieli, że przed Bożem Narodzeniem będzie Misja. Z niecierpliwością czekaliśmy tego dnia, bo myśleliśmy że będzie choć jeden z tych księży umiał po polsku. Poszedłem się pytać, więc mi oświadczyli, że nie umieją, więc pomyślałem sobie, czy to polski naród inny, że misjonarze potrafią nie tylko polski i łacinski, ale potrafią kilkanaście języków mówić. Ja nie jestem uczonym, ale też mówię czterema językami, a teraz troche 5-tym, to jest francuskim. co dopiero taki misjonarz! Mój Przyjaciel jest jeszcze kawaler, rodziców już niema, więc go trzymam jak mogę, ażeby nie poszedł biedak na bezdroża i ażeby nie stał się pośmiewiskiem Francuzów. Ale słucha mnie dobrze. Obecnie jestem w szpitalu już 2 tygodnie chory, więc w pierwszym dniu prosiłem siostry o księdza, bo myślałem że tu w tak wielkiem mieście jest polski ksiądz, ale i tu niema. Powiedziano mi, że ja jeszcze nie potrzebuję księdza, a jak będę potrzebował to mnie wypowiada i ksiądz franc. Ja powiadam, je pas comprend français, a ksiądz mi na to powiada, że mi i tak da rozgrzeszenie, krzyż nademną zrobi a bon Dieu tout comprend. Więc mię łzy zalały na łóżku, co mi sprawiło większą jeszcze gorączkę. W cichych modlitwach do Pana Jezusa i do Matki Boskiej Bolesnej usnąłem i rano byłem pokrzepiony nicem na duchu i ciele i tak się zawsze modłę i proszę Pana Boga o zdrowie, a jestem przekonany, że o co człowiek prosi z ufnością, to wszystko otrzyma. I w domu też za mnie się rodzina modli, którą zostawiłem, 5 dzieci i żonę, a sam udałem się poza granicę, szukając pożywienia dla nich. Bracia rodacy pamiętajcie, że nie we wielkich majątkach znajdziecie szczęście, ale jedynie tylko w samym Chrystusie Panu, On wszystką gorycz waszą osłodzi, Ten Zbawiciel Boski osłodzi wasze troski.

ZIELSKI Antoni.

Nie mogę zrozumieć Francuzów w Montbrisson. Są między nimi dobrzy katolicy. Na pasterce był kościół przepelniony i prawie wszyscy przystępowali do Komunji św., czego u nas jeszcze nie widziałam. W dzień Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej we wszystkich oknach świeciły się lampki. Moi państwo pacierz to wszyscy razem mówią na głos. Tyle tu pięknych zwyczajów. Ale też i złych bardzo dużo. W niedziele jedni idą na sumę, a inni jadą z taczkami, z wózkami i workami do ciężkiej pracy. Dziwny tu jakiś naród.

JÓZEFINA BŁYSK.

Modłę się zawsze, abyśmy mogli złożyć kości nasze na ziemi ojczyściej. Zmarła tu bowiem w Corbeaulieu jedna rodaczka, która zostawiła męża i troje małych dzieci. Choć chciała, nie pojednała się z Bogiem, tylko jej ksiądz francuzki udzielił Sakramentu Ostatniego Namaszczenia. Żle się znajdując na obczyźnie bez opieki, bez księdza.

SZCZEPAN JAROSZ.

Zawiadomięś Krewnych i znajomych we Francji, że wychodzi co tydzień pismo religijne i o wszystkim pouczające « Polak we Francji »? Uczynić to bezwłocznie.

KALENDARZ

MARZEC — 31 DNI

- 9 Niedziela Pierwsza niedziela Postu.
 10 Poniedziałek 40-tu Męczenników.
 11 Wtorek św. Pelagji.
 12 Środa św. Grzegorza Wielk. Suchydzień.
 13 Czwartek św. Krystyny.
 14 Piątek św. Matyldy, Suchy dzień.
 15 Sobota bl. Klemensa Hofb. Suchy dzień.

TO I OWO Z POLSKI

O WŁASNY PORT NA BAŁTYKU

Połączone komisje sejmowe przemysłowo-handlowe i morska obradowały nad kwestją budowy portu w Gdyni. Przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję :

Połączone komisje sejmowe przemysłowo-handlowa i morska w uznaniu potrzeby posiadania przez Polskę własnego portu na Bałtyku i powołując się na uchwałę Sejmu z dnia 23 września 1922 roku o budowie portu w Gdyni, wzywają Rząd, by zastosował wszelkie środki natury prawnej i finansowej celem przyspieszenia budowy tego portu o pojemności conajmniej 2 i pół miliona ton, gdyż budowa tego portu staje się coraz bardziej nagłą potrzebą państwa.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA POLSKI

Według pogłosek kursujących w sferach miarodajnych należy się liczyć z możliwością uzyskania pożyczki zagranicznej, ofiarowanej przez koncern banków jednego z państw południowo-zachodnich. Pertraktacje w tej sprawie zostały posunięte bardzo daleko, tak, że niemal można uważać kombinację pożyczki za zapewnioną. W tej też sprawie wyjeżdżają z Warszawy dwaj naczelnicy departamentów zagranicę.

PŁACE URZĘDNIKÓW W DNIU 1. MARCA

WYŻSZE O 10% OD PENSJI LUTOWYCH

Korespondent naszego dziennika dowiaduje się, że w dniach najbliższych Rada Ministrów ustali mnożną na zasadzie której będą wypłacone pobory urzędników w dniu 1-go marca. Według wszelkiego prawdopodobieństwa urzędnicy dnia 1 marca pobiorą o 18 procent więcej aniżeli dnia 1 lutego. Reszta brakujących 14 procent zostałaby zmniejszona o 2 procent niżki drożyznianej i o 12 procent na fundusz emerytalny.

NOWA USTAWA WOJSKOWA

Nareszcie doczekaliśmy się ustawy wojskowej, regulującej ostatecznie te tak ważne dla każdego państwa sprawy. Dotychczas bowiem ustrój naszej armji opierał się na tymczasowej ustawie, uchwalonej przez Sejm konstytucyjny.

Nowa ustawa wojskowa wprowadza dwuletnią służbę wojskową. Skoro bowiem mamy państwo własne, musimy dbać o to, byśmy mieli armję, zdolną do obrony tego państwa. Obliczenia dowodzą, że liczba poborowych, t. zn. ludzi, wchodzących co rok w 21 roku życia, wynosi w Polsce około 240.000. Z tego zdalnych

do broni będzie przeciętnie 140.000. Między nimi będzie około 20.000 takich, którzy utrzymują niezdolnych do pracy rodziców lub osierocone rodzeństwo. Dla jedynych żywicieli rodzin ustawa przewiduje skrócenie czasu służby z dwuch lat na 5 miesięcy. Zatem jeden rocznik dostarczy wojsku przeciętnie 120.000 żołnierzy, służących dwa lata i około 20.000 żołnierzy, służących przez 5 miesięcy, dwa roczniki tedy dostarczą 240.000 żołnierzy. Do tego trzeba doliczyć około 40.000 oficerów i podoficerów zawodowych. Stan armji naszej wynosić będzie zatem 280.000. Jak na wielkość państwa i cyfry ludności — jest to liczba bardzo niewielka.

Ustawa zmierza do zapewnienia armji odpowiedniej ilości oficerów rezerwowych. Pokazało się podczas wojny światowej, że prowadzili ją faktycznie oficerowie rezerwowi. Polsce w razie wybuchu wojny potrzeba około 300.000 oficerów rezerwowych. Rekrutować się oni będą z pośród inteligencji, która za to ma skrócony czas służby o pół roku. Prawo do półtorarocznej służby daje tylko matura, względnie złożenie egzaminu oficerskiego.

Wreszcie ustawa zakazuje poborowym zawierania związków małżeńskich bez zezwolenia władzy wojskowej.

SPRAWY POLSKIE W LIDZE NARODÓW

Donoszą, iż na porządku dziennym Ligi Narodów, która się zbiera 10 marca, są między innymi następujące sprawy interesujące Polskę. Sprawa Kłajpedy, Jaworzyny, sprawa składu amunicji dla Polski w porcie gdańskim na Holmie, sprawa paszportów dla obywateli gdańskich, sprawy kolonistów w Polsce i ich obywatelstwa i t. p.

POLSKO-NIEMIECKA
UMOWA GÓRNOŚLĄSKA

W dniu 23-go b. m. zostały zakończone rokowania polsko-niemieckie o przedłużeniu umowy, dotyczącej górnośląskiego pasa pogranicznego oraz zabezpieczenia praw członków i urzędników naczelnego komisariatu kolei górnośląskich. Rokowania prowadził pełnomocnik Rządu Polskiego do rokowań związanych z objęciem G. Śląska, wicemarszałek Sejmu p. Zygmunt Sejda.

Z MARTYROLOGJI POLSKIEJ NA LITWIE

« Dzień Kowieński » donosi, że w niedzielę dnia 17 go b. m. w kościele parafialnym Św. Trójcy w Kownie wynikły zaburzenia podobne do wypadków w Kościele Karmelickim. Litwini starali się zterroryzować ludność polską znajdującą się w kościele i nie pozwolili jej śpiewać po polsku.

POLACY NA ŁOTWIE

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Prawniczej Sejmu Łotewskiego poseł polski p. Wierzbicki złożył oświadczenie, że w najbliższym czasie będzie wniesiony do Sejmu Łotewskiego projekt nadania autonomji narodowej mniejszości polskiej na Łotwie. Projekt ten zbliżony jest do analogicznego projektu autonomji niemieckiej.

ZJAZD KATOLICKICH
ORGANIZACJI MŁODZIEŻY

W dniu 17 b. m. odbył się w Katowicach zjazd delegatów katolickich « Stowarzyszeń młodzieży polskiej » przy udziale ks. Admin. Apost. Dra Hlonda. Ze sprawozdania sekret. jener. ks. Tomalli dowiadujemy się,

że Związek na terenie województwa śląskiego liczy obecnie 111 stowarzyszeń z 7.360 członków (na samym Górnym Śląsku 5.860 członków). Obradowano nad sposobami rozwijania pracy kulturalno-oświatowej i roli sportu w stowarzyszeniach. Uchwalono rezolucje z zachętą młodzieży do zasilania szeregów organizacji, w sprawie szerzącego się nałogu pijaństwa i do zajęcia się stowarzyszonych sportem.

DAR JAPONJI DLA DZIECI POLSKICH

Onegdaj o godz 12 pani prezydentowa Wojciechowska przyjęła posła i ministra Japonji Sato, który przybył do Belwederu, aby ofiarować na rzecz Komitetu « Chleb głodnym dzieciom » film japoński, dający obrazy z życia i pracy w Japonji. Pani prezydentowa w gorących słowach podziękowała ministrowi Sato za ofiarę, oraz wyraziła wdzięczność, jaką Polska odczuwa dla Japonji za pomoc, okazaną w czasie wojny w ratowaniu dzieci polskich.

ULICA WILSONA W WARSZAWIE

Na ostatnim posiedzeniu uchwaliła warszawska Rada miejska — bez dyskusji — nazwać jedną z ulic, względnie placów miejskich nazwiskiem zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona.

POLEGLI NA POSTERUNKU

W Warszawie odbyło się onegdaj solenne nabożeństwo żałobne za dusze 48-miu policjantów poległych na posterunku, przy wypełnianiu ciężkiego obowiązku obrony ładu i porządku. Podniósł kazanie wygłosił ks. poseł Wyrebowski, podnosząc tragizm położenia policjanta, który używając broni, nie przeciwko obcemu, lecz przeciwko swemu jej używa, a jeżeli ginie, to z ręki swego współobywatela.

NAJBARDZIEJ POLSKIE MIASTO

W ostatnim miesiącu ubiegłego roku Poznań liczył 185.499 mieszkańców cywilnych, co w stosunku do poprzedniego miesiąca stanowi przyrost 503 osób.

Powyższa ilość składa się ze 176.410 katolików, 6.992 ewangelików, 1.655 żydów i 442 innych i nieznanego wyznania. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ten podział ściśle pokrywa się z podziałem narodowościowym, to widzimy, że Polacy stanowią około 95 procent. Niemcy około 4 procent, żydzi zaś niecały 1 procent.

ZJAZD ORGANIZACJI KOBIECYCH W WARSZAWIE

W zeszłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd organizacji młodych kobiet, które prowadzą pracę oświatową i społeczną na wsi. Kazanie na otwarciu zjazdu wygłosił ks arcybiskup Teodorowicz, powitania wygłosili między innymi : ks. poseł Nowakowski, p. Fudakowski, prezes C. T. R. i inni.

PODATEK KAWALERSKI

Warszawskiej Radzie miejskiej złożono petycję, proponującą wprowadzenie « podatku kawalerskiego », który byłby ściągany od ludzi bezżennych, przekraczających 25-ty rok życia. « Kto nie chce stwarzać rodziny — piszą projektodawcy — aby państwu przysparzać obywateli, ten działa na jego szkodę, przeważnie marnotrawiąc pieniądze. Dlatego będzie słusznem i sprawiedliwym ustanowienie takiego podatku ». Wnioskodawcy są zdania, że projekt takiego podatku całe społeczeństwo przyjmie z uznaniem.

O projekcie tym komisje radzieckie jeszcze się nie wypowiedziały.

ROZSADZANIE LODÓW NA WIŚLE POD WARSZAWĄ

Przy pomocy materiałów wybuchowych dokonano onegdaj rozsadzania części lodów między mostami miejskimi w Warszawie.

RADA OBRONY POWIETRZNEJ

Z Warszawy donoszą : Na onegdajszym zebraniu konstytuującym Radę nadzwyczajnej obrony powietrznej państwa prezesem Rady wybrany został gen. Sikorski, wiceprezesem senator Kiniorski, prezes sądu apelacyjnego Supiński, Zaglenczny i Zamoyski Adam.

ZAKAZ UŻYWANIA ORKIESTR WOJSKOWYCH W CZASIE MROZÓW

Ponieważ silne mrozy powodują pęknięcie i niszczenie się tak drogich dziś instrumentów muzycznych, przeto władze wojskowe zabroniły orkiestrom wojskowym grywania na otwartym powietrzu, o ile mróz przekracza 6° C.

NIELEGALNE MACHINACJE BANKU FRANC.-POLSK.

Przed kilku dniami doniosły telegramy o wykryciu nielegalnych operacji banku francusko-polskiego. Już wstępne badania komisji rewizyjnej wykazały niedokładności w prowadzeniu ksiąg, nielegalną sprzedaż walut, sprzedawanych fikcyjnym klientom, tworzenie fikcyjnych kont i t. d.

Dokładniejsze badania wykazały, że bank ten wywiózł walut i dewiz za kwotę 6,000.000 franków, co w przeliczeniu na marki polskie daje kwotę 2 biljony 400 miliardów marek. Na skutek tego został zaarrestowany dyrektor banku p. G., zaś zastępca jego Hue i urzędniczek bankowe jako wykonawcy woli dyrektora będą odpowiadać z wolnej stopy.

Cały szereg wyższych urzędników ministerstwa skarbu wyjechało do punktów, które były ośrodkiem nielegalnej akcji przez ten bank prowadzonej.

ZYSK Z MONOPOLU TYTONIOWEGO za miesiąc styczeń b. r. przewidywany był na dwa i pół miliona złotych. Według obliczeń, przyniósł znacznie więcej, bo 3.055.778 zł. Zysk ten za cały rok ubiegły wynosi z górą 41 milionów złotych. Ten zysk zeszłoroczny przewyższa znacznie cały dochód państwa z podatku gruntowego. Nie można się więc dziwić, że rząd, który z monopolu tytoniowego czerpie takie dochody, nie może zgodzić się na pozwolenie siania tytoniu na własny użytek. Posłowie, którzy się upominają o to pozwolenie na rok bieżący i tego rodzaju zgłaszają wnioski w Sejmie, liczą tylko na poklask wśród najciemniejszej ludności, sądząc, że samo postawienie takiego wniosku zjedna im sympatję, choć wniosek taki nie może być uchwalony, bo jest sprzeczny z ustawą o monopolu. W tym roku, i wogóle na przyszłość, sianie tytonia na własny użytek jest i będzie najsurowiej zakazane.

CENY BILETÓW KOLEJOWYCH zostały niższe o przeszło 5 proc. Stało się to dzięki temu, że obniżył się z 1,950.000 na 1,800.000 kurs franka waloryzacyjnego

ANTYPOLSKA POLITYKA GDAŃSKIEJ RADY PORTU

W związku z uchwałą połączonych komisji sejmu warszawskiego, w sprawie zapoczątkowania wydatniejszego poparcie dla Gdyni jako portu polskiego, w kołach społeczeństwa polskiego zwraca się uwagę na osobliwe stosunki, panujące w gdańskiej Radzie

Portu. Jak wiadomo Polska od szeregu lat ponosi koszt utrzymania Rady Portu i płaci połowę deficytu budżetowego Rady. Mimo to na 200 urzędników etatowych w Radzie portu niema ani jednego etatowego urzędnika Polaka, natomiast jest zaledwie 10 urzędników kontraktowych łącznie ze stenotypistkami. W Radzie Portu panuje zdecydowana tendecja do nieprzyjmowania Polaków, wbrew postanowieniom genewskim. Zaznaczyć przytem należy, że urzędników senackich, zredukowanych w innych działach, lokuje się przeważnie w Radzie Portu, wzmacniając niemiecko-gdański stan posiadania z pominięciem polskiego. W stosunkach z Radą Portu firmy polskie muszą się z konieczności posługiwać formularzami niemieckimi, gdyż innych niema. Wśród tutejszego kupiectwa polskiego panuje żywe niezadowolenie z tych stosunków.

ZE ŚWIATA

POINCARÉ I MACDONALD

WYMIANA WAŻNYCH LISTÓW między Poincaré'm i prezydentem ministrów angielskim Macdonaldem, jaka miała miejsce w pierwszych dniach b. m. zelektryzowała uwagę całego świata. Minister angielski wezwał — w tonie bardzo serdecznym — p. Poincaré'go do urzeczywistnienia zgody między Anglią i Francją w sprawie odszkodowań, bezpieczeństwa, Ruhry i Palatynatu. Zdaniem Macdonalda wszystkie inne drobniejsze zatargi usuną się prędko, gdy wspomniane spory przestaną istnieć. P. Macdonald wnioskuje trojaką próbę dojścia do ugody: konferencje angielsko francuzką, wyrok Ligi Narodów i wezwanie Ameryki do załatwienia sporu. P. Poincaré w swej odpowiedzi — niezwykle grzecznej — zauważył, że Francja życzy sobie szczerze rychłego załatwienia tych spraw, lecz wierzy tylko w pierwszy środek p. Macdonalda, t. j. w Konferencje angielsko-francuzką, która nie przekroczy granic i wskazówek przez traktat Versalski wytkniętych. Oba listy przepełnione są wzajemnymi zapewnieniami o konieczności utrzymania przyjaźni między Anglią i Francją, koniecznie potrzebnej do pokoju światowego.

FRANK FRANCUZKI po kilkudniowej zniżce powraca do dawnej wartości.

PRZECIWIW ZBROJENIU NA MORZU odbyła się w Rzymie międzynarodowa konferencja bez pożądanego wyniku.

STARANIA BOLSZEWIKÓW O POŻYCZKĘ w Anglii spelzają na niczem. Nikt bowiem z Anglików nie chce swych pieniędzy utopić w niepewności jutra, jaka wisi obecnie nad Bolszewją.

RYKOW, nowy czerwony car Rosji podobno jest bardzo słabego zdrowia i ma pójść na wypoczeniek do Kaukazu.

DUŻO KRZYKU i hałasu narobił angielski minister spraw wewnętrznych p. Henderson. Przy dodatkowych wyborach wygłosił nieostrożne przemówienie o zmianie traktatu Versalskiego na korzyść Niemiec. Przeciw tym zamiarom angielskiego socjalisty pierwszy zaprotestował poseł polski w Londynie, p. Skirmunt. Prezydent ministrów angielski p. Macdonald dał naszemu posłowi zupełnie uspakajających wyjaśnień, że mianowicie gabinet wcale nie myśli o zmianie traktatu.

PRZESILENIE RZĄDOWE W BELGII

Przy głosowaniu nad umową handlową francuzko-belgijską rząd p. Theunisa nie otrzymał większości i umowa upadła. Gabinet podał się do dymisji. We Francji panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie.

W MONACHJUM, w stolicy Bawarii toczy się obecnie wielki proces polityczny. Głównym oskarżonym jest Ludendorff, znany general niemiecki o urządzenie spisku przeciw Ojczyźnie. Drugi głośny oskarżony nazywa się Hitler.

ROZWÓJ KATOLICYZMU NA UKRAINIE

Pisma sowieckie donoszą o szerzeniu się katolicyzmu na Ukrainie. Propaganda zbiera szczególnie owoce na pograniczu i w Kijowczyźnie. Na czele jej stoją podobno Ks. Ks. Jezuici. Nabożeństwa mają się odbywać po rusku i rosyjsku, a księża Polacy ustępują miejsca Rosjanom. Równocześnie na całej Ukrainie ludność prawosławna masowo przystępuje do sztundystów. Wiadomości te potrzebują potwierdzenia.

NAJWIĘKSZY KOŚCIÓŁ

W Chicągo budowany jest « największy » hotel na świecie, Nowy Jork zaś ma otrzymać « największy » kościół. Biskup nowojorski. Manning, otworzył właśnie listę składek na zebranie funduszu piętnastu milionów dolarów, aby wybudować za tę sumę katedrę pod wezwaniem św. Jana. Nowa to świątynia ma być dwa razy większa, niż słynna katedra św. Pawła w Londynie. Koszt budowy samej tylko głównej nawy ma wynosić pięć milionów dolarów.

NAJWIĘKSZA PIEKARNIA NA ŚWIECIE

Wielkie fabryki Warda w Nowym Jorku połączyły się z szeregiem piekarni w 12-tu miastach. Nowe przedsiębiorstwo staje się największą piekarnią świata. Przynosić będzie 35 milionów dolarów, a rocznie dostarczać będzie 390 milionów bochenków chleba.

KRADNĄCA DYPLMACJA

Mała Litwa, która tak ciągle dąsa się na Polskę, ma także swoje ministerstwo spraw zagran. Pracujący w tem ministerstwie dyplomaci mają wielki pociąg do dolarów. Minister Purickis skradł kilka tysięcy dolarów. Inny urzędnik skradł w roku ubiegłym 4.000 dolarów. Obecnie pisma donoszą, że pracująca w tem ministerstwie żona majora litewskiego Laurinajtisa skradła 20.000 dolarów.

PASTOR PRZESZEDŁ NA ŁONO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

WASHINGTON, D. C. — William Miller Thomas Gamble, który był pastorem episkopalnym od przeszło 25 lat, przeszedł na łono Kościoła katolickiego, jak ogłosił tu episkopalny biskup Freeman. Gamble oświadczył, że do powzięcia tego ważnego w życiu kroku nakłonił go ostatnio powstały rozłam w protestanckim Kościele w Stanach Zjednoczonych. Wychodzi on z założenia, że episkopalny Kościół wdziewa na się szatę pogańską.

« Kierowałem się w mej pracy pastorskiej liberalnymi zasadami », oświadczył Gamble. « Przejąłem się doktryną modernistyczną, jednakowoż przekonałem się z biegiem czasu, że nauka ta nie daje ludziom dostatecznej odwagi do stawienia czoła życiu i śmierci. Przekonałem się, że nauka Kościoła katolickiego jest o wiele praktyczniejszą. Nawrócenia się mojej matki i siostry zastanowiło mię. Zdecydowałem się poświęcić trzy lata na gruntowne zbadanie sprawy. Ostateczną decyzję powziąłem przed upływem tego czasu ».

Wiadomości Gospodarcze

PRODUKCJA ŻELAZA W POLSCE

Ze sprawozdania zjednoczonych hut wynika, że produkcja w 1922 do 1923 r. wyniosła 124.980 ton żelaza surowego, czyli 3.562 tony więcej, niż w roku poprzednim; 304.832 ton stali, czyli o 23.267 ton więcej; 14.243 ton wszelkich odlewów o 2.754 ton więcej; 233.239 t. żelaza walcowego, to jest o 14.180 ton więcej i 20.273 ton rur walcowych czyli również o 2.375 ton więcej niż w poprzednim roku.

Przytoczony wzrost produkcji przypada właśnie na okres, w którym Górny Śląsk należy do Polski, co najlepiej dowodzi, że pomimo pierwotnych trudności, wytworzość Górnego Śląska po przyłączeniu go do Polski nie spada, ale się wydatnie rozwija. Ilość zatrudnionych robotników i urzędników wzrasta również, bo gdy w lipcu 1922 roku wynosiła 30.783 osoby, we wrześniu roku bieżącego wynosiła już 34.126 osób.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

Sytuacja w przemyśle chemicznym naogół pomyślna. Kryzys ogólny nie odbijał się w tej dziedzinie.

Co do poszczególnych gałęzi tego przemysłu: fabryk superfosfatu istnieje 16, z czego 14 czynnych, a dwie w budowie, fabryk przerabiających kości 7, fabryk elektrochemicznych 7, fabryk sody amoniakalnej 2, fabryk destylacji drzewa 1, fabryk jedwabiu sztucznego 2, (w tem jedna pod Myszkowem w budowie), fabryk zapalek 20 (w tem 3 w budowie).

W dziedzinie fabrykacji materiałów wybuchowych znaczny postęp. Środki wybuchowe dla potrzeb górnictwa produkują 4 fabryki górnośląskie i jedna w Sosnowcu.

Bedąca od paru lat w budowie fabryka środków kruszących « Nitrat » obecnie została uruchomiona. Buduje się rządowa fabryka prochu w Zagożdżonie, a fabryka w Sochaczewie, mająca urządzenie do fabrykacji piroksyliny ma być wkrótce uruchomiona. Przemysł farmaceutyczny i przemysł mydlarski rozwija się również bardzo pomyślnie.

PRZEMYSŁ GARBARSKI

Przemysł garbarski znajduje się obecnie w dosyć trudnym położeniu. Wpływa na to przede wszystkim brak środków obrotowych, a w szczególności dewiz zagranicznych. Pomimo, że kraj posiada dosyć znaczną ilość surowca, jednak garbarstwo polskie opiera się w znacznej części na przerobie skór surowych, przywożonych z zagranicy. Podstawowych materiałów do tego przemysłu za wyjątkiem kory dostarcza również zagranica.

EKSPORT POLSKI DO ANGLJI

Eksport polski do Anglii pod względem ilościowym w końcu roku zeszłego i w ciągu roku bieżącego wzrósł wogóle, dając w sumie saldo na naszą korzyść. Bilans handlowy z Anglią pod względem ilościowym wykazuje znaczną nadwyżkę naszego eksportu i to 160.750 ton. Także wartość eksportu zwiększyła się stosunkowo na naszą korzyść, aczkolwiek mimo wszystko posiadamy jeszcze wciąż przewyżkę importu. Saldo obrotu towarowego wynosi mianowicie 8.692.000 franków szwajcarskich na rzecz Anglii, gdy przed rokiem wynosiło ono 13.185.000 franków szwajcarskich.

Z PRZEMYSŁU GORZELNICZEGO

Związek zawodowy przemysłu gorzelniczego zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o wniesienie zakazu wywozu melasy z Polski. Wniosek ten motywują przemysłowcy niebezpieczeństwem zahamowania przemysłu gorzelniczego, który bardzo silnie odczuwa brak surowca na rynku. Minister Przemysłu i Handlu przyjął delegację przychylnie, zapewniając rozpatrzenie słusznych postulatów.

PRODUKCJA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ROKU 1923

Według przypuszczalnych obliczeń Urzędu Statystycznego produkcja w przemyśle włókienniczym wynosiła w roku 1923: materiały wełniane 4 tys. ton, bawełniana 72 tys. ton, wyroby lniane, jutowe i konopne 1 tys. ton, z czego około 60 proc. przypada na samą Łódź. Eksport materiałów wełnianych przedstawiał wartość około 150 milionów franków szwajcarskich za okres trzech kwartałów.

NASZE NOWE ZAWODY LISTOWE

Wśród wychodźców we Francji zjawiają się dosyć często wysłannicy z kraju, lub z Paryża, aby się na miejscu dowiedzieć o losie naszych robotników. Zjawiają się potem artykuły w dziennikach, które jednak nie są prawdziwym wyrazem doli robotniczej.

Aby zbadanie położenia i nastroju naszego wychodźstwa we Francji ułatwić, rozpisujemy nowe zawody listowe.

Prosimy dać szczerą i rzetelną odpowiedź na to pytanie:

Co ci się podoba we Francji i co ci się niepodoba?

Warunki zawodów:

- Należy być odbiorcą naszego pisma;
- Trzeba odpowiedzieć na całe pytanie. Nie wystarczy opisać tylko to co się podoba, lub tylko to co się niepodoba.
- Hałaśliwe i krzykliwe listy będą odrzucone.
- Przy pisaniu niechaj każdemu przewodniczy prawdziwa przyjaźń polsko-francuzka.

**

Żadnych szczegółowych warunków nie stawiamy, aby nie krępować rodaków w swoim układaniu listów.

Termin nadsyłania listów
kończy się 25-go marca r. b.

ROZDAMY PIĘĆ NAGDÓR

I : 60 fr. II : 50 fr. III : 40 fr.
IV : 30 fr. V : 20 fr.

Listy wysyłać pod tym adresem: Redakcja « Polaka we Francji », 119, rue du Chevaleret Paris (13^e).

P. WŁADYSŁAWA OGÓRKA prosimy o podanie swego adresu, był bowiem zalepiony znaczkami, po których odlepieniu nic nie można było przeczytać. Z tego powodu nie mogliśmy wysłać zamówionego numeru.

POMYLKA. W numerze 10-ym na stronie 15-iej, w kolumnie pierwszej w 3-im wierszu od dołu ma być : kolonje letnie — 4.182 fr.

JAN PYTLEWICZ poszukuje Jana Żurawskiego i Bronisławy Figurskiej. Adres Pytlewicza w Redakcji.

Listy nie podpisane rzucamy do kosza. Na odpowiedź prosimy zawsze załączyć znaczki pocztowe.

Giełda.

Dnia 5-go marca płacono w Warszawie
za franka: 379.500.
za dolara: 9.300.000.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

Arcybiskup Bilczewski. O Miłości Ojczyzny. 58. str. broszur.....	1 fr.
Modlitewnik Parafjalny. Książka do nabożeństwa 512 strn. Oprawa płócienna czarna.....	5 fr.
Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodziey. 256 str. W ozdobnej płóciennej oprawie.....	4 fr.
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony.....	1 50
Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.	
na rok.....	20 fr.
na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej.

Adres: **MISSION POLONAISE CATHOLIQUE**
263, bis, rue Saint-Honoré, Paris, 1^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę.

Obrazki święte

z polskimi napisami są do nabycia

W MAISON BOUASSE-LEBEL,
Dauverné & Cie

PARIS 6. — 27-29, rue Saint-Sulpice.

WIELKI WYBÓR

Można nabyć i obrazki **Matki-Boskiej**
Częstochowskiej oraz **Ostrobramskiej**.

Nasz obrazek w tym numerze jest własnością
tej firmy.

Przy zamawianiu prosimy się powołać na nasze pismo

PIERWSZY POLSKI BANK WE FRANCJI BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

FILJA W PARYZU, 36, rue de Châteaudun, PARIS (9^e)

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38

Adres telegr. : **BANKVARAB-PARIS**

Tel. : **TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.**

R. C. Seine N° 158.611

Siedziba główna : **WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.**

Oddziały w Polsce : Warszawa (oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Katuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Lida, Lubartów, Lublin, Lwów, Łomża, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parzew, Pińsk, Plock, Podwoleczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk, Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokołów, Sokołka, Sosnowiec, Stanisławów, Stołpce, Suwaki, Tamaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Węgrów, Wilno, Włocławek, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wolkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Oddział w Gdańsku, 18 Reithahn.

Filje zagranicą : **Bruksela** (Belgia), 30, rue du Marché-aux-Poulets.

Antwerpja-Anvers (Belja), 13, rue Quellin.

Rotterdam (Holandja), 49, Coolsingel.

Londyn (Anglja), **London** E. C. 2, Bishopsgate 31-33.

Załatwia operacje bankowe, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowo, wystawia czeki na wszystkie kraje.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe za najwyższym oprocentowaniem. Uskutecznia przekazy pieniężne do wszystkich krajów (na miasta i najmniejsze wsie). Przekazy do POLSKI w markach polskich we frankach płatnych w Kraju po kursie dnia, bądź w banknotach (na kosztą podróży za okazaniem paszportu zagranicznego), bądź w czeku lub też w dolarach.

Reprezentacje we Francji (w okregach górniczych) — (Comptoir General de Change) :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 3, rue Alfred-Leroy (Hôtel Moderne); **Bully-Grenay** (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; **Douai** (Nord), główne Biuro; 2, Terrasse St-Pierre, 2-gie Biuro dotychczasowe; 15, rue d'Aniche; **Lens** (P.-de-C.), rue de la Gare; **Marles-les-Mines** (P.-de-C.), rue Pernes, **Nœux-les-Mines** (P.-de-C.), 254, rue Nationale; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posiłkowe, **Montigny en Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libercourt; **Dourges** (P.-de-C.); **Billy-Montigny** (P.-de-C.).

We wszystkich biurach udziela się informacji oraz porad.

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie**, 36, rue de Châteaudun, Paris (9^e).

POLSKI BANK we FRANCJI**Bank Związku Spółek Zarobkowych**

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15



- - - - ODDZIAŁ PARYSKI - - - -

Adres telegr. : BEZETESB-PARIS82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)Telefon : GUTENBERG 77-03

PRZEKAZUJE SZYBKO, AKURATNIE _____
 _____ i na JAKNAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH



PIENIADZE do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów lub
 wydaje na życzenie czeki we frankach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPOCENTOWANIEM.

OTWIERA konta czekowe.

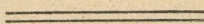
ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów,
 Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH,
 SPOŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów
 WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wyплаты uskuteczniamy nawet osobom
 mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK



Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE de l'UNION des SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)